

Węgrzy dają nam przykład

27 maja 2011

To co się dzieje na Węgrzech, dziwnym zbiegiem okoliczności, nie jest zbyt często omawiane w mediach w Polsce. Węgry po zdecydowanym zwycięstwie wyborczym Fideszu Viktora Orbana w kwietniu 2010 roku, stały się nagle passe, mimo tego, że teraz kierują pracami Unii Europejskiej i od tego kraju będziemy przejmowali przewodnictwo.

Orban tak jak obiecał Węgrom w kampanii wyborczej, konsekwentnie realizuje narodowe interesy i to mimo tego, że po 8 latach rządów lewicowych, przejął kraj z ujemnym wzrostem PKB, ogromnym deficytem sektora finansów publicznych i programem drastycznego ograniczania wydatków, które zaordynował temu krajowi Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Zdecydował się wbrew podpowiedziom MFW i Komisji Europejskiej na wprowadzenie reform, o których „niezależne media” w Polsce nawet nie chcą wspominać.

Zaproponował Węgrom wybór w zakresie ubezpieczeń społecznych albo zostają w II filarze (nasze OFE) i jednocześnie rezygnują z emerytury państwowej albo przenoszą zgromadzone tam kapitały i przenoszą je do specjalnego państwowego funduszu, który będzie nimi zarządzał. Większość Węgrów wybrała to pierwsze rozwiązanie i w związku z tym wyraźnie zmalały wydatki budżetowe na dofinansowanie systemu emerytalnego.

Wprowadził dodatkowe kryzysowe opodatkowanie banków na okres 3 lat od 2010 do 2012 roku w wysokości od 0,15% do 0,5% ich sumy bilansowej. Podobnie na 3 lata podatkiem kryzysowym od przychodów (czyli swoistym podatkiem obrotowym) zostały opodatkowane: handel wielkopowierzchniowy od 0,1% do 2,5%, telekomunikacja od 2,5% do 6,5% i energetyka 1,05%.

Jednocześnie od 2013 roku stawka podatku dochodowego od firm będzie wynosiła tylko 10% (najniższa w UE, podobną ma tylko

Cypr), a w podatku dochodowym od osób fizycznych, którego stawka wynosi 16% wprowadził ulgę prorodzinną, która pozwala rodzinie z trojgiem dzieci, odliczyć od podatku około 17 tys. zł rocznie (dla porównania ulga na troje dzieci w Polsce wynosi około 3400 zł), co oznacza, że otrzymujący średnie wynagrodzenia rodzice na Węgrzech nie płacą wcale podatku dochodowego od osób fizycznych.

Oczywiście były i decyzje mniej popularne, wydłużenie wieku emerytalnego z 62 do 65 lat czy ograniczenia niektórych wydatków na politykę społeczną, nie uległa również obniżeniu podstawowa stawka podatku VAT, którą do 25% podniósł rok wcześniej rząd lewicowy.

Wszystkie te posunięcia zostały ostro skrytykowane i zarówno przez MFW, KE i wielkie korporacje zarówno te finansowe, telekomunikacyjne jak i handlowe (te ostatnie złożyły nawet skargę w KE) ale Orban się nie złamał. W rezultacie MFW wycofało się z pomocy finansowej dla Węgier nie przekazując drugiej transzy pomocy finansowej w wysokości 10 mld euro, a agencje ratingowe obniżyły poziom ratingu papierów węgierskich do śmieciowego, co spowodowało spadki na węgierskiej giełdzie i spadek wartości forinta.

Po upływie jednak kilku miesięcy, wtedy kiedy rynki zaobserwowały wyraźną poprawę w węgierskiej gospodarce i finansach publicznych, na giełdę wrócił spokój, forint z powrotem zaczął się umacniać, a deficyt sektora finansów publicznych na koniec 2010 roku został zmniejszony do 3,8%PKB (w Polsce wzrósł do 7,9% PKB).

W tym roku zmieniono konstytucję (zawarto w niej odwołanie do Boga) wprowadzono nową ustawę o obywatelstwie (w wyniku której w ambasadach węgierskich głównie w Europie czeka 2,5 mln kandydatów na nowych obywateli Węgier), a także rozpoczęły się procesy karne ludzi poprzedniego układu władzy, którzy doprowadzili Węgry do tak głębokiego kryzysu.

To wszystko udało się przeprowadzić w niecały rok od objęcia rządów przez Orbana, mimo ogromnych przeciwności zarówno w UE jak i na rynkach finansowych.

W ostatnich dniach rząd węgierski odkupił po blisko roku twardych negocjacji od Rosjan ponad 20% akcji koncernu naftowego MOL za blisko 2 mld euro i w ten sposób udało się ich wypchnąć z tego narodowego koncernu energetycznego.

Okazuje się, że nawet będąc członkiem UE, która zdaniem naszych „europejczyków” na nic nie pozwala, można realizować narodowe interesy i to w takim tempie o jakim nam się nie śniło.

Węgry za miesiąc kończą przewodnictwo w UE, na które wydali 1/10 tego co zamierza wydać Polska, nie wybudowali też „inteligentnego budynku” na siedzibę swojego przedstawicielstwa w Brukseli za 100 mln zł, gościom z UE, którzy ich odwiedzali w związku z przewodnictwem, wręczali butelkę węgierskiego wina i odpowiednio albo krawat albo apaszkę, a nie biżuterię oprawianą w srebro, skórzane teczki i bączki.

Dzięki temu w procedurze budżetowej na lata 2014-2020 jako niezamożny kraj, będą mogli się ubiegać o większe niż do tej pory pieniądze na politykę wyrównywania poziomu rozwoju niż taki kraj jak Polska, który jest równie niezamożny ale szasta pieniędzmi, jakby był arabskim szejkanatem.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)